Rok II. Kraków, dnia 14. czerwca 1925 Nr. 6 (14)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# SOCJALISTA

Cena egz. 25 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

**Swobody, fabryk i ziemi!**
**Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!**

Treść:


## Powrotna fala.

Rząd Świerzyńskiego bezradny ustępuje, społeczeństwo całe widzi grozę położenia i konieczność szybkiej decyzji. I wtedy to powstaje rząd lubelski, po nim rząd ludowy Moraczewskiego. Bogactwo inicjatywy u Daszyńskiego, a w spadku po nim Moraczewskiego — gubi się, bowiem niema u nich jasnej decyzji pójścia „przeciw rządowi", przeciw złudzeniu o zgodzie wszystkich stanów i klas. Pomysł Daszyńskiego z t. zw. Polską Komisją Likwidacyjną, w której tkwił wraz z hr. Skarbkiem, Witosem, hr. Lasockim, mści się — bo się powtarza. Do Lublina taszczy z sobą Daszyński Witosa i Stapińskiego i na nich opiera swe nadzieje ujęcia rządów w Polsce silną ręką. Moraczewski wysunięty został w miejsce Daszyńskiego dla przypodobania się polskiej reakcji, polskim sabotystom — ustępstwo zaś to pierwsze wyzyskali wrogowie klasy robotniczej, bowiem krok za krokiem idąc pchali rząd Moraczewskiego do ugody, odbierali mu siłę inicjatywy i zdecydowanie rewolucyjne. Wbili Moraczewskiemu do głowy klina, że nie dostanie ani podatków, ani pożyczki, aż wreszcie uwierzył i ustąpił.

A klasa robotnicza? Piszący te słowa, choć był blizkim „ołtarza" z pism codziennych dowiadywał się o zamierzeniach rządu „swego". Cóż dopiero wiedziała szeroka rzesza robotnicza, gotowa do obrony „swego rządu"? Rząd ludowy wziął władzę z ulicy i na ulicy ją zostawił. Szeregi robotnicze choćby stanęły gotowe do wyduszenia podatków, jeśliby burżuazja i kapitaliści dobrowolnie ich dać rządowi nie chcieli — stanęły wobec faktu dokonanego: tryumfalnego wjazdu do stolicy Paderewskiego.

Tak było na przełomie r. 1918 i 1919, gdy wszędzie, nietylko w Polsce, powstały rządy ludowe, które po dłuższym czasie ustępywały, jak w Niemczech, lub utrzymały się długo, jak w Czechach.

Burżuazja w Polsce przyszła do gotowego, miała przygotowane zasadnicze dekrety i termin wyborów sejmowych.

Przyszła wojna w r. 1920 i wbrew uchwale kongresu P. P. S. z maja 1920. zabraniającego brania udziału w rządzie koalicyjnym, wstępuje Daszyński do rządu Witosa z twórcą zamachu na rząd Moraczewskiego i na Piłsudskiego, księciem Sapiehą. Lwią część odpowiedzialności za pochód na Kijów, za nieporozumienie się z rządem sowieckim, za wysłanie jakiegoś młodzika w graniczne lasy dla spotkania się przed pierwszym strzałem z Marchlewskim, który czekał tam w imieniu sowietów na polską delegację — ponosi Daszyński, a przeto i P. P. S. Burżuazja, endecja, paskopiasty kły swoje pokazali nazajutrz po zwycięstwie Piłsudskiego, odmówili, mu wszystkiego: odwagi, umiejętności wodza, patrjotyzmu — funkcje wodza podzielili między Matką Boską a generałem francuzkim Weygandem — a Daszyńskiemu pokazali drogę, którą weszedł do rządu.

**Popierajcie tylko szczerze rewolucyjną socjalistyczną prasę!**

**Towarzysze!** Pismo nasze jest droższe, niż burżuazyjne — bo nie ma ogłoszeń, nie ma subsydjów znikąd! **Obowiązkiem Waszym popierać go usilnie!**

W szeregach partyjnych w całej Polsce, gdzie przynależność partyjna nie zasadza się tylko na dawaniu składek partyjnych — wrzało i zewsząd przychodziły uchwały — spóźnione coprawda — żądające ustąpienia Daszyńskiego z rządu.

Tak było na przełomie r. 1920 i 1921. Minęło lat trzy — zdawałoby się wiecznym uspakajaczom — bez silnego odczuwania ze strony mas pulsu politycznego życia. Tymczasem krakowski proletarjat pokazał, że w masach coś innego żyje, niż w rezolucjach z góry na kongresy przygotowanych. Wbrew woli, lecz co ważniejsze bez wiedzy i aprobaty głowaczy P. P. S. owskich masa wskazała, że żyje w niej niezwalczona żądza „stworzenia sobie samym nowego życia i zaprowadzenia nowego ładu społecznego“.

Kto ją tego uczył? Czy Stańczyk, który na procesie listopadowym militaryzację kolejarzy w r. 1921 uważał za usprawiedliwioną, bo ją Piłsudski podpisał, czy Niedziałkowski i Barlicki, którzy paktowali z Korfantym i Witosem, zamiast orędzie walki ogłosić na wiecach dziesiątek tysięcy proletarjackich na ulicach i placach Warszawy, czy Klemensiewicz, który w procesie listopadowym stwierdził, „że P. P. S. strejkiem kolejarzy i pocztowców wcale się nie zajmowała. Dopiero wtedy, gdy nastąpił „nierozsądny“ zakaz zgromadzeń pod gołem niebem — rozpoczęła się walka polityczna. P. P. S. wszelkiemi siłami starała się uspokoić masy do żywego wzburzone, a było to zadanie ciężkie, skoro się zważy. że: (dosłownie! przed sądem!) „wtedy zaczęły działać różne prądy niekontrolowane na masę. Nie spali ci, którzy chcieli upiec swoje kasztany przy ogniu, aby cały ruch skoszlawić“.

Czy uczył tę masę rewolucjonizmu taki Jaroszewski, potentat na małem podwórku prowincjonalnem krakowskiem, który na sali sądowej chełpił się wobec całej sfory wrogów klasowych (dosłownie), że “P. P. S. przez lat 30 starała się łagodzić walki klasowe“? Nie! 6 listopada szła masa robotnicza zdrowym swym instynktem, którego nie zrozumią „świeżo upieczeni“, o którym zapomnieli starzy, wyranżowani wodzowie.

Ruch listopadowy został własnymi rękami przywódców P. P. S. pogrzebany. Zdawało się tym wodzom, że urządzając wspaniały pogrzeb ofiarom dni listopadowych — zrobią pogrzeb ideałom klasy robotniczej. Lecz pomylili się i to nie poraz pierwszy na przełomie r. 1923 i 1924...

Oddali władzę nad ulicą Ciklom i Kiernikom (Panu „koledze“ Kiernikowi pan „kolega“ Stańczyk) — oddali potem władzę nad państwem p. Wład. Grabskiemu. Głosami swymi powiększyli większość rządową w Sejmie która udzieliła bez wszelkich gwarancji pełnomocnictw szerokich rządowi. Dwukrotnie dała i P. P. S. głosy za budżetem, ostatnio nawet nie odważyli się głosować przeciw budżetowi dla rządu Ratajskiego, protektora Trojanowskiego, Sikorskiego, zaogniającego nienawiść do nas całego świata. Stanisława Grabskiego, twórcy konkordatu i Wład. Grabskiego, który poza odpowiedzialnością za cały rząd ponosi ją za swój resort, który pochlubić się może bezrobociem, ogólnem szalonem zubożeniem, napychaniem kieszeni obszarniczych, wysokimi cłami na amerykańską mąkę, ryż i t. d. stałem zwiększaniem podatków pośrednich za artykuły pierwszej potrzeby...

Podczas gdy Witos mówił: będzie coraz gorzej, Grabski mówi jest coraz lepiej...

Klasa robotnicza wie, jak jej jest dobrze i wie, co z tej dobroci czeka...

I oto powrotna fala, fala niewierna, a tak wierna wskazuje rzeszy pracowniczej, że jeszcze się bronią twierdze Grenady, ale w Grenadzie zaraza. Władza znów leży na ulicy...

Nie tak widocznie, jak ją zostawił rząd Świerzyńskiego, nie tak widocznie, jak się okrwawiła 6. listopada, ale leży...

Socjalizm — to wiara głęboka, socjalizm — to wieczna nadzieja, Socjalizm — to niezniszczalny promień światła przyszłości.

Zadaniem jego jest i będzie wyławianie skarbów i świętości z topieli życia codziennego.

Więc baczność! — powrotna fala zbliża się ku brzegowi!

**Jan Dębczak.**

# Przed Zjazdem Związków Zawodowych.

Na łamach „Socjalisty“, a przedtem „Głosu Niezależnych Socjalistów“ mieliśmy sposobność niejednokrotnie niedwuznacznie zaznaczyć nasze stanowisko wobec ruchu zawodowego. Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami jaczejek tak komunistycznych, jak i majoryzowania związków przez P. P. S. Staliśmy i stoimy na stanowisku, że różnice, jakie nas dzielą pod względem politycznym, na terenie ruchu zawodowego znikają, bo pozostaje wspólny wróg klasowy, wobec którego wszelkie spory w walce ekonomicznej osłabiają front robotniczy. I nie potrafi nam nikt zarzucić, jakobyśmy popierali jakąkolwiek akcję rozkładową czy to w ruchu zawodowym, czy spółdzielczym. Nasza krytyka, do której jesteśmy uprawnieni, dotyczy tego forsowania jednej partji na terenie ruchu zawodowego, jak to czyni P. P. S. Uchwały Centralnej komisji, zabraniające współdziałanie organizacji zawodowych z nami lub komunistami właśnie dyktowane były partyjnymi względami. Rezultat zaś tej exkluzywności nie jest cudowny. Usunięcie wszelkiej krytyki twórczej obok innych ogólnych przyczyn wywołało upadek nieomal wszystkich organizacji zawodowych. Przed zjazdem, rozpoczynającym się za dni kilka staną cyfry, które powinny dać wiele do myślenia. Mogą delegaci central, prawie wyłącznie P.P.S.-owcy zamknąć oczy na wszystkie ciemne strony obecnego ruchu zawodowego — ale będzie to polityka strusiów. Mogą zapomnieć o strejku rolnym, mogą zapomnieć o stanowisku organizacji na Górnym Śląsku wobec zamachu na 8 godz. dzień pracy itd. wszystko to mogą odsunąć na bok, a tylko uchwalić rezolucję przeciw oponentom, mogą aprobować wspólne zebranie i ścisłe porozumienie z chadekami i endekami w Wieliczce, z enperowcami w Pabjanicach, mogą konieczności jak najszybszego scalania ruchu zawodowego nie patrzeć w oczy. Układ głosów będzie na zjeździe taki, że możliwem jest, iż nasi towarzysze wypowiedzieć się nie będą mogli. Nie dowodzi to naszej słabości, a tego, że nie staraliśmy się rozpętać walki tam, gdzie ona samej sprawie tylko zaszkodzić może.

Jeśli Zjazd. Zw. Zaw. stanie na stanowisku komisji Centralnej, której sekretarz poseł Żuławski zapowiedział walkę przeciw nam w liście do Międzynarodówki Amsterdamskiej — to nie zmienimy naszego przekonania, że zwycięstwo sprawy robotniczej będzie wtedy możliwe, jeśli wobec wzmagającej się reakcji staniemy w jednolitym szeregu w walce przeciw kapitałowi.

Organizacje zawodowe są tym obecnie już jedynym terenem, na którym zespolić się może siła robotnicza o tejsamej skali interesów. Muszą one być bezpartyjne i nie iść na służbę do żadnej partji, bo wtedy charakter ich ogólno-klasowy zatraca się i stają one expozyturami partji politycznej, co jest dla ruchu zawodowego szkodliwe.

---

# INTERPELACJA

**posła Ballina i tow. z Klubu Niezależnej Partji Chłopskiej do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć władz administracyjnych i policji, jakoteż bicia i znęcania się nad robotnikami, należącymi do Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.**

Od czasu powstania Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce t. zn. od r. 1922 władze administracyjne i szczególniej policja stosują coraz dziksze represje tak względem stonnictwa w całości jak również poszczególnych robotników do niego należących. Nigdy jednak represje te nie były tak nieludzkie jak w roku bieżącym, szczególniej w dnie przedmajowe i 1 maja rb. W Bydgoszczy i Łodzi kilkakrotnie dokonano masowych aresztów robotników, w Kaliszu dwukrotnie nachodzono lokal partyjny i zawsze krzywdzono przypadkowo przyłapanych robotników, członków Partji.

W dniu 1 maja w Warszawie pochód robotniczy N. S. P. P. złożony z paru tysięcy robotników po wzięciu udziału w ogólnorobotniczej manifestacji na placu Teatralnym powracał z dwoma sztandarami ze śpiewem pieśni robotniczych do siedziby Partji na Lesznie, 49, w celu rozwiązania się.

Nagle przy ul. Leszno w pobliżu Karmelickiej, na tyłach pochodu zjawiła się konna policja i piesza i zaatakowała spokojnie manifestujących, bezbronnych obywateli państwa-robotników. Już w trakcie ataku policyjnego rozległ się spóźniony najwidoczniej strzał prowokatora, który miał upozorować potrzebę interwencji policyjnej. Członek Komit. Wyk. Partji Dr. Kruk, usiłował interwenjować u policji, aby zaniechała szarży. W odpowiedzi dwukrotnie ugodzony został kolbą karabinową. Policja natarła na grupę około 50 osób z ogólnego pochodu i tratując robotników tych końmi, płazując szablami i kolbami karabinów wcisnęła ich do bramy domu Nr. 28 przy ul. Leszno. Świadectwem „gorliwości" policyjnej, z którą katowała niewinnych robotników jest to, że na grzbiecie jednego robotnika złamała się kolba policyjna. Policja odebrała w tej szarży pochodowi sztandar partyjny.

Pod silną eskortą policji konnej i pieszej zbici i znękani ludzie zostali odprowadzeni na ul. Rymarską 8, jako do punktu zbornego pogotowia policyjnego w dniu 1 mają. Po drodze wszystkich gnanych „kłusem" robotników łżono w najordynarniejszy sposób. W dziedzińcu wymienonego domu zatrzymani robotnicy traktowani byli, jak więźniowie, aczkolwiek aresztowanymi nie byli. Jakieś indywiduum w str ju porucznika, nie należące do eskorty policyjnej, usiłowało rozmaitemi prowokacyjnemi okrzykami w rodzaju „gdybym ja tu był komendantem a nie policja, tobym nauczył tę bandę" podniecić i bez tego oburzonych niewinnie cierpiących robotników i wywołać jeszcze bardziej brutalne zachowanie się i bez tego brutalnej straży policyjnej, która na prawo i lewo nagradzała robotników zapożyczonymi od zaborców wyzwiskami „macierzystemi". „Przodowali" pod względem brutalności i ordynarnego, zwierzęcego wprost traktowania robotników przodownicy policyjni NN. 270, 272 i 430.

W Pabjanicach robotnicy i działacze z Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy ulegają stałym szykanom policji. W związku z kampanją wyborczą do Rady Miejskiej z dn. 24 na 25 kwietnia policja dokonała rewizji w mieszkaniach 30 członków partji. Nie wykrywszy żadnej „kramoły" policja poprzestała na zabraniu od ob. Jana Hanemana pięciu legalnych książek. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja policja dokonała mimo bezowocności poprzednich poszukiwań nowego najścia na mieszkania robotników-członków partji, w rezultacie którego bezprawnie, bez nakazów władz sądowych aresztowała wszystkich kandydatów z ramienia partji na radnych miasta wraz z mężem zaufania listy ob. Hanemanem. Pomimo protestów aresztowanych i żądania natychmiastowego zwolnienia ich wobec br. odpowiednich nakazów władz sądowych, policja zamknęła wszystkich do więzienia, gdzie przetrzymano ich do późnego wieczora 1 mają. W mieszkaniu rodziny dawno już nie mieszkającego w Pabjanicach ob. Kapitułki, czł. Komit. Wyk. Partji, odbywała sie wielokrotnie już powtarzana rewizja.

Gdy mimo wszystkie te represje robotnicy urządzili w dniu 1 maja w Pabjanicach pochód pod sztandarami Niez. S. P., całą drogę eskortowały robotników wzmożone oddziały policji, które zachowaniem się swoim oburzyły i tak podnieconych represjami manifestantów.

Bezpośredniemi sprawcami i inicjatorami tych represji wobec robotników byli starosta Łaski p. Słupczyński i Komisarz Policji w Pabjanicach p. Giziński, na których ludność miejscowa już wielokrotnie skarżyła się przed Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Wobec powyższych gwałtów, bezprawnie ograniczających świat pracy w jego prawach, dzięki samowoli przeróżnych kacyków administracji i policji państwowej niżej podpisani zapytują Pana Ministra:

1) Czy fakta powyższe są P. Ministrowi znane?

2) Co zamierza uczynić, aby zapewnić całej klasie robotniczej wywalczone przez nią wielu ofiarami prawo świętowania dnia 1 maja, jako święto Pracy?

Czy skłonny P. Minister będzie zapewnić swobodę przekonań i pracy robotnikom i robotniczym, jako też i chłopskiemu, stronnictwom, nie wlekącym się na pasku jawnej i tajnej ugody z kapitalizmem, a wiernie i szczerze broniącym mas robotniczych przed polityką wyzysku obszarniczo-kapitalistycznego?

4) Czy skłonny P. Minister będzie zarządzić natychmiastowe surowe śledztwo przeciwko urzędnikom,

wyżej wymienionym, a winnym bezprawnego najścia, bicia, więzienia i brutalnego szykanowania robotników i działaczy NSPP. tak w dniu 1 maja, jak i przed tem, a szczególniej przeciwko przewodnikom policji w Warszawie NN 270, 272 i 450, Staroście Łaskiemu-p. Słupczyńskiemu i Komisarzowi P. P. w Pabjanicach Gizińskiemu, obarczonym już wielokrotnymi skargami pokrzywdzonej ludności?

5) Czy skłonny P. Minister będzie zarządzić śledztwo dla wyjaśnienia, kto był tym prowokatorem, co wystrzałem pozorował potrzebę policyjnego napadu na spokojny pochód robotniczy NSPP. na Lesznie?

6) Czy skłonny P. Minister będzie zarządzić zwrot odebranych NSPP. sztandarów?

Warszawa 2 maja 1925.

---

# Z Międzynarodówki.

W dniu 9 i 10 maja odbyło się w Paryżu posiedzenie — szóste z rzędu — Egzekutywy Socjalistycznej Międzynarodówki. Partję naszą zastępywał tow. dr. Kruk.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa kongresu międzynarodowego, jego przygotowania i porządku dziennego. Kongres rozpocznie się 22 sierpnia i odbędzie się w Marsylii. Porządek dzienny kongresu, uchwalony jednomyślnie, obejmuje:

1) Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa: a) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwom wojennym.

2) Warunki życia klasy robotniczej a bezrobocie.

3) Konwencja waszyngtońska a 8-godz. dzień roboczy.

4) Sprawozdanie i wnioski Międzynarodowej Konferencji Kobiet.

5) Organizacja i system składek.

6) Różne.

21 sierpnia odbędzie się międzynarodowa *Konferencja Kobiet Socjalistycznych*.

Podczas kongresu odbędzie się konferencja delegatów zainteresowanych krajów w sprawie *rolnej*.

Dla zapoczątkowania dyskusji w sprawie *mniejszości narodowych* wybrana zostanie komisja z 3 członków, która zaprosi jako rzeczoznawców, przedstawicieli partji socjalistycznych, zainteresowanych w tej sprawie.

Sprawa pokoju i walki z niebezpieczeństwem nowych wojen zajmie lwią część obrad kongresu. Dyskusję zagają 4 referaty: 1) o zagadnieniach Ligi Narodów, 2) o zagadnieniach polityki na zachodzie Europy, 3) o niebezpieczeństwach na wschodzie Europy, 4) o polityce Ameryki i Japonji, o zagadnieniach pokoju na Wielkim Oceanie.

---

Towarzysze! Czytajcie i rozpowszechniajcie
SOCJALISTĘ

# Gorzka prawda.

W dyskusji budżetowoj w Sejmie ciekawe podał szczegóły leader prawicy, b. minister skarbu, Michalski. Mówił on:

„Co nam przyniósł r. 1924? Przedewszystkiem niesłychany wzrost kosztów utrzymania, a wskutek tego i produkcji. To znów stało się przyczyną bezrobocia i bierności bilansu handlowego. Gdy deficyt tego bilansu wynosił w trzecim kwartale 1924 52 milj. złotych, w czwartym już podwójnie bo 107 milj. zł., to w pierwszym b. r. potroił się do kwoty 153 milj. złotych. Gdy bezrobotnych było w październiku 1924 (zarejestrowanych) 147.000 to w marcu b. r. było już 186.000. Bierność bilansu handlowego wywołała zmniejszenie się zapasu obcych walut w Banku Polskim. (Obecnie odpływa dziennie obcych walut za 4 miljony złotych. Przyp. Red.) Za karę za to zmniejsza Bank Polski, obieg „złotych“ banknotów. To znów zmniejsza kredyt, zwiększa koszty produkcji, to znów zdraża nasze towary, gdy zagraniczne są coraz tańsze. Tylko jeden zagraniczny „artykuł“ jest droższy, to jest paszporty. Z cła skarb rośnie, za to nasze kominy fabryczne przestają dymić.

Organizacja maszyny państwowej coraz gorsza, a państwo utrzymuje licząc funkcjonarjuszy państwowych wraz z rodzinami 2 miljony ludzi.

Na jednego wyższego urzędnika (do 8-ej rangi włącznie) wypada dwóch funkcjonarjuszy niższych. Wśród urzędników na 45.000 — posiada przeszło 1/3 (16.000) „domowe wykształcenie“.

Według „Ignotesa“ w „Naprzodzie“ z dn. 18 maja same wydatki na wojsko wynosszą 34 procent wszystkich wydatków administracyjnych, bo 720 mil. (a więc tyle, ile cały budżet państwa miał wynosić najwyżej według Younga), stosunkowo więcej, niż wydawały na armję przed wojną takie mocarstwa, jak Rosja, Niemcy, Francja. Policja kosztuje 142 milj. z czego korpus ochrony pogranicza zabiera połowę, tak, że policja dla samych Kresów tyle kosztuje, ile w całej wielkiej reszcie państwa (znamienne!), gdy równocześnie na opiekę nad zdrowotnością publiczną wydaje się tylko 5'5 (!) miljona złotych, a na więzienia 22 miljony. — Na głowę mieszkańca wypada tedy rocznie: dla celów wojskowych 24·55 zł., dla policji 4·70 zł., dla więzień 75 groszy, dla kleru przeszło 50 groszy, dla zdrowotności publicznej 20 groszy.

Aż 20 groszy wydaje się na głowę ludności dla celów zdrowia publicznego w państwie, w którem na samą gruźlicę płuc cierpi 7 procent dziewcząt, 5 procent chłopców, a stwierdza się gruźlicę gruczołową w 60 przypadkach na 100 dzieci.

Na ogólną sumę dochodów z podatków i opłat podatki bezpośrednie dają koło 1 trzecią, a pośrednie koło 2 trzecich części. Wynika z tego, że posiadające klasy są podatkowo uprzywilejowane na koszt mas niezamożnego ludu.“

Naturalnie gdyby p. Michalski wrócił do władzy, zmieni się tylko minister i jego doradcy, reszta zostanie po staremu. Tylko zwycięski socjalizm znajdzie wyjście z tego położenia.

Ale nie socjalizm ugodowy, który wstydzi się cały taki budżet odrzucić, lecz rewolucyjny, który liczyć się będzie tylko z interesem rzesz pracujących.

## Rozpadanie się „Wyzwolenia“.

Z dużego stronnictwa, jakiem było przed niedawnym czasem „Wyzwolenie“ wystąpił znów szereg posłów z posłem Śmiarowskim na czele, do których przyłączył się i min. Thugut.

Założyli oni „Partję Pracy“ a organem ich stał się „Głos Prawdy“, redagowany przez Ob. Stpiczyńskiego. Podtytuł „Głosu Prawdy“: „organ Radykalizmu Polskiego“ — wskazuje na niejasność stanowiska politycznego. Nie być „Wyzwoleńcem“, Piastowcem lub N. P. Ch-owcem to nie znaczy jeszcze być czemś. W najważniejszej dla tej grupy sprawie rolnej nie mają właściwie nic do powiedzenia.

Pisze Gł. Pr.

„I rzecz zdumiewająca — Polska, kraj rolniczy, Polska posiadająca w sejmie większość wybrańców chłopskich, ta Polska nie zdobyła się dotąd na radykalną reformę rolną. Żyliśmy w okresie prób — może tyleż ciekawych, co nieskutecznych. Parcelacja, niepopierana kredytem, dała jak dotąd skutki znikome, a w wielu wypadkach pożałowania godne. Osadnictwo wojskowe wytworzyło zastęp nędzarzy, z których niejeden zginął z głodu i zimna, a zaogniło mocno stosunki na wschodzie.

Nikła praca komasacyjna i bardzo słaba likwidacja serwitutów dadzą w sumie coś tak nieznacznego, że naprawdę reformą rolną w żadnym razie nazwać tego nie można.

Ludzie myślący oderwanemi kategorjami politycznemi gotowi zrzucić całą odpowiedzialność za to na wady ustawodawstwa“.

Więc co jest dobre? Bardzo prosto:

„I naszem zdaniem rząd p. Grabski postąpił słusznie przenosząc sprawy parcelacji z terenu urzędowego na bankowy itd. „Oto jest radykalizm polski“..

## Ustąpienie Thugutta z rządu.

Thugutt, ultra—ugodowiec, który swą polityką zizolował się od stronnictwa „Wyzwolenie“ i wstąpił do rządu Grabskiego dla łatania dziur w gospodarce państwowej na kresach — z rządu wystąpił. Złożył on oświadczenie wobec klubu sprawozdawców sejmowych, w którym między innemi podaje do wiadomości publicznej, że wynikami pracy Ministerjum Spraw Wewnętrznych były: „Rosnące stale: system prowokacji, osłanianie nadużyć i samowoli funkcjonarjuszów, przesuwanie urzędników, kwalifikujących się za kratki, na inne, niekiedy wyższe stanowiska“.

Polityka Thugutta i tych, którzy go do rządu pchali zbankrutowała w zupełności. Dla ugodowców jedna nauczka więcej. Po jego ustąpieniu nic się nie zmieni — kolej podniosła taryfę osobową, cło od artykułów żywności podniesione, słowem coraz lepiej...

## Witos o Sejmie Polskim.

Redaktor „Kurjera Polskiego“ odbył wywiad z posłem Witosem. Wódz piastowców zaznaczył, że przyczyną klęski gospodarczej są... stosunki w Sejmie. Nienormalność stosunków polega zdaniem p. Witosa na tem, że w Sejmie niema konserwatywnej prawicy, zdolnej do rządzenia i niema socjalistycznej szczerze opozycyjnej lewicy, a jest tylko centrum ludowe (t. zn. Witosowcy).

Dopiero wybory, które się odbędą na wiosnę r. 1926, zniszczą markujących tylko prawicową i lewicową opozycję i wytworzą nową sytuację, korzystniejszą dla... paskopiastów. Witos sądzi, że kwestja rolna może przyspieszyć rozwiązanie sejmu. Gdyby p. Witos był szczerszy, to powiedziałby: czem szybciej dostanie rząd Grabskiego pożyczkę, tem szybciej on Grabskiego wysadzi z siodła.

## Czy to rola odpowiednia dla posła?

Z Pabjanic nam komunikują, że 20 maja po złożeniu na posiedzeniu Rady Miejskiej oświadczenia przez tow. Szymczyka w imieniu frakcji radzieckiej Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy, przyjętej oklaskami przez zgromadzoną masę robotniczą, zabrał głos poseł Szczerkowski, który w polemice z tow. Szymczykiem użył wyrazów „oświadczenie złożone przez komunistów czy też półkomunistów“. Słowa te zrobiły b. przykre wrażenie na ławach całej lewicy. Przez kilka dni robotnicy głośno oburzali się na tę rolę posła Szczerkowskiego którą powinienbył pozostawić Pluskowskiemu.

Nas epitety te nie obrażają. Jesteśmy socjalistami, uważamy komunistów za braci naszych, z których błędną polityką nie godzimy się i dlatego zwalczamy komunistów ale jako przeciwników ideowych. Metoda taka pokazywania nas palcem policji uczciwemu człowiekowi nie do twarzy..

## Czy to nie klasowa sprawiedliwość?

W warszawskim sądzie okr. w gmachu Temidy strzela adwokat Hofmokl-Ostrowski do jakiegoś oficera, powołanego na świadka. Strzela „na zimno“, po namyśle. Po kilku dniach aresztu za kaucją został wypuszczony. I słusznie! Adwokat Hofmokl-Ostrowski nie jest szaleńcem, ani bandytą i na wolności strzelać do każdego przechodnia nie będzie.

W Krakowie w chwili przestrachu strzela 15-letnia dziewczyna Mrożkówna do właścicieiki domu, gdy ta chciała do izby jej opiekuna, robotnika Müllera wtargnąć przez okno. Strzela w obronie własnej i zabija, potem uświadomiwszy sobie czyn, strzela do siebie i rani się ciężko. Wyleczona z trudem staje 2 stycznia przed sędzią i siedzi w areszcie śledczym szósty miesiąc. Prośby o zwolnienie sąd odrzuca, choć pewnem jest, że 15-letnie dziewczę nikogo paznogciem nie zadraśnie...

Podobno prawo jest równe dla wszystkich...

# Czy to autonomia, czy zupełna wolność Ukraińców?

W Równem odbył się w dn. 6 maja proces w sądzie okręgowym przeciw trzem posłom ukraińskim: Czuczmajowi, Wasyńczukowi i Sergjuszowi Kozickiemu, oskarżonemu o podburzanie ludności do działalności przeciw-państwowej.

Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego zostali skazani: poseł Czuczmaj na dwa lata więzienia, pos. Wasyńczuk na rok więzienia i poseł Sergjusz Kozicki na 1 rok domu karnego.

Obrońcy osądzonych oświadczyli iż będą apelować.

Osądzonych chciano aresztować, lecz na wniosek obrońców pozostali oni na wolnej stopie: Czuczmaj za kaucją — 500 zł., Wasyńczuk — 300 zł., a Kozicki — 100 zł.

---

# Pochód reakcji.

Reakcja nasza, która teraz objawia się w coraz wyższej działalności monarchistycznej organizacji, bardzo jest niezadowolona nawet z ruchu skautów (harcerzy), któremu przewodzą „100"-owi Polacy". Pismo „Polak — katolik" pisze w Nr. 60:

„Wiadomo nam jest, że w r. 1907 angielski pułkownik br.: Baden Powel, protestant i mason, założył związek młodzieży pod nazwą Boys-Scouts — który dzisiaj rozwinął się i przyjął we wszystkich częściach świata.

X. Bp. Pelczar i S. Bostunicz — pierwszy w swem dziele „Masonerja" — drugi książce „Masonerja a rewolucja rosyjska — dowiedli, że skautów przyzwyczaja się do bezreligijności oraz zaprawia się indyferentyzm religijny, tudzież stwierdzali wpływy masońskie w tej organizacji.

A „Pro Patria" pisze: „Rytuał skautów — wogóle podobny jest bardzo do rytuału loży masońskiej. Nawet skauci katoliccy mają rytuał pochodzenia protestancko-masońskiego

Skautyzm jest nowego rodzaju międzynarodówką".

Boją się nasi bogoojczyźniacy zetknięcia się skautów polskich ze skautami innych narodów, bo mogliby polscy skauci przestać być antysemitami i endekami i straszą ojców skautowskich rytuałem loży masońskiej.

# Z Pabjanic.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się 20 Maja w Sali Gimnastycznej przy napełnionej wyborcami sali. Już na wstępie dało się odczuć zdenerwowanie wśród radnych, ponieważ żadne ze stronnictw nie zawarło ani formalnego ani też cichego porozumienia z drugiem w kwestji ujęcia władzy tj. Magistratu w swe ręce.

Wybory do Prezydjum Rady przeszły gładko. Jedyna kandydatura z P. P. S-u tow. Szczerkowskiego przeszła 20-ma (na 31) głosami. (P. P. S. 7, N. P. R. 6, N. S. P. 3, N. P. P. 3). Na Viceprzewodniczącego wybrano 16-ma głosami ob. Papieskiego z N. P. R. Wobec tego, że to były jedyne kandydatury pewnem jest, że w tej materji było porozumienie pomiędzy P. P. S a N. P. R.

Przy głosowaniu na prezydenta wysunięto przez rzemieślnika Nyssa kandydaturę obecnego prezydenta Jana Jankowskiego, ktory uzyskał wszystkiego 3 głosy za, przy 18 przeciw. Kandydatura ta sromotnie upadła. Przed głosowaniem na prezydenta nasz tow. Szymczyk złożył w imieniu frakcji radzieckiej Niezależnej Socjalistycznej Partji oświadczenie tej treści:

„Przystępując do wyborów po raz pierwszy Partja nasza była przeświadczona, iż w mieście robotniczem, jakiem są Pabjanice, w mieście które chlubą zapisane zostało w latach rewolucji 1904-1910 r. wybory dadzą zwycięstwo partjom robotniczym. Liczyliśmy, że wola wyborców proletarjuszów przesunie się na lewo w stronę stronnictw socjalistycznych. Zaszły jednakże pewne odchylenia. N. P. R. pozostała w tym składzie co i poprzednio. W każdym bądź razie większość robotnicza (zasadnicza) w obecnej radzie może się znaleźć, a mianowicie: P. P. S — 7 głosów; Niezależni socjaliści 3 głosy; Niemiecka Partja Pracy 3 głosy; N. P. R. — 6 głosów. Razem głosów robotniczych 19 (na 31). Wobec tego układu głosów koncepcja nasza była następująca: Biorąc pod uwagę, iż kadencja obecnie Rady Miejskiej nie może być dłuższa, aż do wyborów powszechnych do Rad w całej Polsce — wybory zaś ogólne odbędą się nieodwołalnie jeszcze w tym roku, frakcja Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce uważa, iż przez tak krótki czas swego żywota żadne ze stronnictw robotniczych a tymbardziej socjalistycznych nie zdoła wysunąć swego programu politycznego w zastosowaniu do spraw gospodarczych, pozostaje wobec tego jedyna kwestja paląca, kwestja tysięcy bezrobotnych, którzy miast otrzymać pracę muszą z konieczności zadawalać się zapomogami. Otóż aby móc tą kwestję załatwić w ten sposób aby Magistrat zajął się robotami publicznemi w szerokim zakresie, budową elektrowni, która jest palącą sprawą w Pabjanicach, budową wodociągów, budową szkół i. t. p. Frakcja radziecka Niezależnej Socjalistycznej Partji wysunęła już pierwszego dnia po ogłoszeniu wyniku głosowania koncepcję utworzenia Magistratu robotniczego proponując P. P. S.-owi objęcie prezydenta, pozostałe zaś mandaty należałoby udzielić stronnictwom robotniczym w odpowiedniej proporcji.

Dla powodów nieznanych P. P. S. uchyliła się od przyjęcia mandatu prezydenta ponieważ jak wiemy, nie chce brać odpowiedzialności ze względów politycznych, a sam układ sił na Radzie (trzynaście głosów socjalistycznych) zmuszał P. P. S. jako frakcję najsilniejszą do ujęcia władzy tymbardziej, że w koncepcji naszej były do przeprowadzenia w Magistracie jedynie kwestje gospodarcze związane ściśle z zlikwidowaniem bezrobocia. P. P. S. podczas całego okresu przedwyborczego uprawiała na wiecach demagogję nawołując do głosowania na P. P. S. głośno oświadczała, iż obejmie władzę, a dziś gdy ta władza leży odłogiem nie chce jej ująć, obawiając się odpowiedzialności. Ta taktyka jest nieuczciwą i krzywdzącą szerokie masy robotnicze. Wobec takiego stanu rzeczy frakcja radziecka Niezależnej Socjalistycznej Partji oświadcza, iż uczyniła wszystko, aby umożliwić

jednolitą akcję stronnictw robotniczych na terenie Rady Miejskiej, a ponieważ zabiegi te nie dały konkretnego rezultatu, frakcja N. S. P. udziału w wyborze władz miejskich Magistratu nie bierze".

Wybory na prezydenta nie dały rezultatu na pierwszym posiedzeniu. Drugie zebranie rady odbyło się 25. maja br. Wobec niemożności przeprowadzenia wyboru prezydenta przeszedł wniosek wyboru prezydenta przez konkurs

Na wice-prezydenta przeszedł głosami N. P. R., P. P. S. i Niem. Partji Pracy p. Skowroński (enperowiec, urzędnik wielkiego przemysłu z firmy Krusze i Ender); na ławników z listy enperowsko-pepesowsko-niemieckiej Sulej, Hertel i Pluskowski, z listy narodowo-mieszczańskiej Szymanowicz (kamienicznik).

Z listy ławników należy wnioskować, iż nastąpiło porozumienie (ciche zakulisowe) pomiędzy N. P. R. i P. P. S., iż za głosy P. P. S.-u udzielone p. Skowrońskiemu N. P. R. obowiązuje się z konkursu poprzeć na prezydenta r. Suleja (P. P. S.) a na jego miejsce wszedłby jako ławnik p. Piechota (N. P. R.) obecny vice-prezydent ogromnie nielubiany przez szerokie masy robotnicze, którego nawet N. P. R. oficjalnie jako partja nie miała odwagi pozostawić w Zarządzie Miasta.

Tak to się ubija wybory. Cicho, za kulisami, niema odwagi ani P. P. S. ani N. P. R. wyjść z otwartą przyłbicą. Zamiast chodzić pełza się, miast mówić otwarcie uprawia się demagogję.

Czy to wyjdzie na korzyść tych partji? — przyszłe wybory pokażą.

Nasza frakcja będzie w opozycji do obecnego Magistratu, będzie jednakże dbała, by wszystkie uchwały nie zostały tylko na papierze. W kontakcie z szeroką masą robotniczą będziemy omawiać bolączki klasy robotniczej, a do przyszłych wyborów staniemy silni, zorganizowani i pewni dalszego naszego zwycięstwa.

## Słowo osobistej odpowiedzi.

Unikam osobistych spraw i nie odpowiadam na różne kalumnie. Byłem już płatnym agentem bolszewickim czy pruskim u P. P. S-owców niektórych, to znów miljarderem, komunistą, podkomunistą — u komunistów tchórzem i socjalpatrjotą. Dotychczas jednak nie zarzucono mi mandatołowstwa. Dopiero teraz dowiaduję się że poseł Żuławski w Pabjanicach moje „odstępstwo" od P. P. S. przypisał temu, że mandatu nie dostałem. Do czego? W tem sęk! Bo w r. 1913 nie było wyborów, a sprzeciwiałem się polityce Libermana „stania przy tronie habsburgskim" i polityce w t. zw. komisji tymczasowej — w r. 1918 w maju nie było wyborów, a piętnowałem wstąpienie posłów P. P. S. D. do Koła Polskiego w Wiedniu, w r. 1919 nie zgodziłem się na platformę wyborczą, opartą w Małopolsce głównie na antysemityźmie, więc nie mogłem nawet myśleć o kandydaturze wtedy, gdy Daszyński nawet dra Marka nie chciał, jako „lewego" dopuścić do kandydowania — a w r. 1922 w rok przed wyborami wystąpiłem z P. P. S. — ale były redaktor odpowiedzialny „Czerwonego Sztandaru" S. D. K. P. i L. w braku argumentów chce mnie odrzeć z czci...

Niech mu służy — wiatr i to poniesie!

**B. Drobner.**

## Jak należy popierać swoje pismo?

Przykładem dla towarzyszy może służyć, jak Niezal. Partja Chłopska opodatkowała swych członków i sympatyków. Organ N. P. Ch. pisze m. i.:

„Opodatkowaliśmy siebie i już zorganizowanych w Niezależnej Partji Chłopskiej członków i sympatyków i całą miesięczną sumę wkładamy w gazetę. Adresów z całego państwa nadesłano nam tysiące i w dalszym ciągu nadsyłają nasi czytelnicy. Na każdy otrzymany adres, wysyłamy nasze pismo. W chwili obecnej obok kilku tysięcy prenumeratorów — wysyłamy 6-tysięcy egzemplarzy darmo. Spodziewaliśmy się, że tych 6-tysięcy darmowych czytelników zmniejszy się poważnie, że większa część po bliższem zapoznaniu się z programem i robotą N. P. Ch. zapłaci za naszą gazetę, a wtedy będziemy mogli innym 6 tysiącom posłać znowu „darmo" nasze pismo".

Bierzcie więc, Towarzysze, przykład, ale nie tylko w przesyłaniu nam adresów, ale i w opodatkowaniu się na prasę.

## Równość wobec prawa i Najjaśniejszego P. Prezydenta.

Zduńska Wola, miasteczko w Województwie łódzkiem — skończyła 100 lat życia, a po 100 latach zmieniła nazwisko na Złoty Róg, przypominający miłą knajpkę w Warszawie i chochoła słomianego w „Weselu" — Wszystko w porządku!

Na uroczystość tę zaproszono Najjaśniejszego Pana Wojciechowskiego. Przyjechał tedy i odbył się bankiet, na który zaproszone były władze wojewódzkie i lokalne „wielkości" — ale tylko rzymsko-katolickiego wyznania. Ewangelików i Żydów nie zaproszono wcale. W Polsce i to w porządku...

Taką jest równość obywateli za panowania Stanisława Wojciechowskiego.

Zachodzi pytanie, czy za panowania np. ordynata Zamojskiego byłoby mniej mądrze?

te-le

## O równą miarkę.

Dyrekcja policji w Krakowie otrzymała w ostatnim czasie przypomnienie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby wobec stronnictw politycznych odnosiła się bez uprzedzeń ani na korzyść, ani na niekorzyść tychże. Jest to skutek odniesienia się naszego Krakowskiego Komitetu do M. S. Wewn. z zażaleniem w rekursie przeciw zakazowi odczytu zbiorowego w styczniu b. r. na temat: „Rocznicy stracenia Proletarjatczyków".

Odczyt miał wygłosić poseł tow. Wojewódzki z N. P. Ch. i tow. dr. Drobner. Dyrektor Policji p. dr. Styczeń żądał wtedy nietylko treści (dyspozycji) odczytu, ale dokładnego brzmienia z przecinkami nadto wbrew konstytucji żądał dyspozycji odczytu posła na Sejm. Ostatnio skreślił nam dyrektor po-

licji na afiszu majowym słowo: ...świat. Napisaliśmy, że będziemy demonstrować przeciw światu krzywdy i ucisku, i „słowo“ świat zostało skreślone. Mamy nadzieję, że pismo Ministerstwa i powrót na swe stanowisko orjentującego się w stosunkach partyjnych radcy Krupińskiego odmienią wiatr styczniowy — i że ustawy będą stosowane do nas w tym stopniu, jak i do innych, protegowanych przez p. dr. Stycznia, partji. Może i „świat“ będzie dopuszczony skoro Pan Bóg nie miał nic przeciw niemu. I. I.

# W sprawie Zjazdu Związków Zawodowych.

„Związkowiec“ organ wolnych związków pisze w Nr. 2:

„Według nas wszelka walka partyjna powinna ze związków raz na zawsze ustąpić. Nie powinni w związkach rządzić ani komu iści, ani pepesowcy, ani niezależni. Od walki politycznej są stronictwa polityczne, a nie związki zawodowe. Z tego założenia, dla dobra związków, niezbędnego, wychodząc, nie odnosimy się przychylnie do wniosku Komisji Centralnej, mówiącym o stosunku związków zawodowych do akcji partji komunistycznej na terenie związków. Rzecz tę ma referować poseł Stanczyk. Wniosek ten mówi, „że na terenie związków są w dalszym ciągu tworzone przez komunistów komórki, których zadaniem jest paraliżowanie akcji odpowiedzialnych ciał kierowniczych“ i żąda wniosek ten od kongresu, aby uznać działalność partji komunistycznej za wrogą dla interesów klasy robotniczej i organizacyj zawodowych.

Za wnioskiem tym bynajmniej się nie oświadczymy, gdyż jest on wnioskiem wybitnie politycznym, a ze związków zawodowych wszelka polityka powinna być wykluczona. Niech sobie P. P. S. walczy z komunistami czy niezależnymi na swoich wiecach i na łamach swojej prasy, ale nie wolno ani tej partji, ani jakiejkolwiek innej wprowadzać walki politycznej w szeregi związkowe.

Takie jest nasze zdanie w tej sprawie i od tego naszego zdania nie odstąpimy!“

## Wieniec N. S. P. w Polsce na grobie paryskich komunistów.

W dniu 24 maja t. j. w rocznicę komuny Paryskiej, odbył się w Paryżu wielki pzchód proletarjatu paryskiego, zorganizowany przez francuską partję socjalistyczną i partję komunistczną. Pochód udał się pod słynną „ścianę komunistów“ na cmentarz „Peze Lachaise“, gdzie 24 mają 1871 dzika i rozszalała kontr-rewolucja po swym zwycięstwie, rozstrzelała tutaj kilka tysięcy rewolucyjnych proletarjuszy paryskich. Jest to „bracki grób“, w którym spoczywają zwłoki tak drogie całemu międzynarodowemu proletarjowi.

Korzystając z pobytu w Paryżu (po posiedzeniu Egz. Międz.) tow. Dr. J. Kruk złożył duży piękny wieniec laurowy w imieniu naszej partji z napisem: „Bohaterom komunarom — „Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce — 1925“.

Towarzysze francuscy postanowili, aby bezpośrednio po sztandarze Centr. Komitetu Francuskiej Socjalistycznej Partji, szła delegacja naszej partji:

Za naszą delegacją szły delegacje poszczególnych partjach okręgów z wieńcami.

Wieniec nasz zawisł na ścianie komunardów obok wieńca Centr. Komitetu Franc. Socj. Partji — i wzbudził wielkie zainteresowanie i sympatię wśród paryskich robotników.

# 1 Maja.

**Łódź.** Komitet N. S P. w Łodzi prostuje jeden szczegół z opisu 1 maja, a mianowicie komendantem pochodu całego nie był tow. Grajcar, a tow. Sobolewski, zaś tow. Grajcar był tylko, zastępcą komendanta.

**Kalisz.** Przed 1 maja zwołała Rada Związków zawod. wiec w sprawie 1 maja na którym został m. i. uchwalona rezolucja tow. Mrocińskiego, w której „zebrani żądają kategorycznie stworzenia jednolitego frontu wszystkich organizacji stojących na gruncie walki klasowej przeciw burżuazji. Ustalono porządek pochodu maja: P. P. S. — Bund — Rada Zw. Zaw., postanowiono unikać tarć partyjnych w przemówieniach i postanowiono przegłosować rezolucję P. P. S. ale z ominięciem ustępu o walce z „niezależnymi“ i komunistami“.

1 maja pochód nasz przy dźwiękach muzyki był wspaniały, a ponieważ „Bund“ nie urządził pochodu, szliśmy jak w Łodzi za P. P. S. Ze strony P. P. S. przemawiał na pl. Wolności tow. Chlebosz, w „Radzie Zawod“ z N. S. P. tow. Mroziński.

Wieczorem odbyła się staraniem Wydziału Młodzieży przy N. S P. i naszego Komitetu akademja z przemówieniem tow. Leszczyca, deklamacjami żywimi obrazami i odgadnieniem sztuki ludowej z życia służby folwarczej.

# Majowe areszty.

Dotychczas przyzwyczailiśmy się do tego, że areszty przedmajowe trwały kilka dni. Tego roku wyjątek mieliśmy znów i znów w Krakowie, że aresztowanych akademików trzymano w więzieniu cały miesiąc, żeby ich po miesiącu wypuszczono bez żadnej sprawy Miesiąc straty w studjach i to tylko dla tego, że dyrektor policji był już „na tropie“ wielkich spisków. Takie to podobne do Rosji wszystko! I jak to długo potrwa jeszcze? I. I.

# Od Redakcji.

**Z braku miejsca odkładamy z konieczności szereg korespondencji i artykułów, które w dalszych numerach, o ile jeszcze będą aktualne umieścimy.**

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Karol Kurowski.

Drukarnia Powszechna, Krakow, Plac Dominikański 1.